Opłata pocztowa uiszczona gotówką
Nr. 4 Lwow, Poniedziałek dnia 5 Stycznia 1925 Rok XLIII

PR[illegible]
Miesi[illegible]
3 zł. [illegible]
9 zł. [illegible]
do do[illegible]
sce z [illegible]
3 zł. [illegible]
10 zł. 20 gr., [illegible]
miesięcznie 5 zł. 50 gr.
kwartalnie 15 zł. 50 gr.

CENA NUMERU
15 gr.
Na dworcach kolejow.
17 gr.

KURJER LWOWSKI

wychodzi codziennie o godzinie 6 rano.

CENY OGŁOSZEŃ:
Za wiersz millmetrowy
Zwyczajny za tekstem 10 gr. Nadesłane i nekrologja 30 gr. Na pierwszej kolumnie 50 gr. Przed kroniką i w rubryce „Repertuar" 40 gr. Po kronice i komunikatach 35 gr. Dział ekonomiczny 40 gr. Drobne ogłoszenia za każdy wyraz 6 gr. Kupno i sprzedaż 8 gr. Matrymonialne 12 gr. Poszukujący pracy 4 gr. Na kolumnie tekstowej paski i inseraty po 35 gr. W przewodniku informacyjno-reklamowym po 15 gr. (najmniejsze 1 zł. 50 gr.). Ogłoszenia zamiejscowe 25% drożej, zagraniczne o 50% drożej.

Redakcja ul. Ossolińskich l. 15. Administracja: ul. Chorążczyzny l. 26 — Telef. redakc. 18. — Konto czekowe P. K. O. 140.561.

Dzisiejszy numer zawiera:

Węgry chcą wskrzesić monarchję habsburską?!

Rząd prowadzi rokowania z ekscesarzową Zytą.

Praga, 3 stycznia. Półoficjalna prasa czechosłowacka zajmuje się bardzo gorliwie sprawą legitymystycznej propagandy na Węgrzech. Według „Czeskego Slova" węgierskie koła legitymistyczne uważają obecną chwilę za bardzo pomyślną dla urzeczywistnienia swych planów. Uważają one iż angielskie stronnictwo konserwatywne nie będzie czyniło trudności przy wskrzeszeniu dynastji Habsburgów na Węgrzech, przeciwnie wywrze **nacisk na Małą Ententę** w duchu przychylnym ideji monarchicznej. Legitymiści spodziewają się nawet **poparcia Ligi Narodów**. W kraju natomiast dążą wszelkimi siłami do ogłoszenia plebiscytu w sprawie powrotu ekscesarzowej Zyty i jej dzieci na tron węgierski.

Wiedeński „Abend" donosi o rokowaniach rządu węgierskiego z ekscesarzową Zytą w sprawie jej powrotu na Węgry. (AW.)

Faszyści rozpoczynają wojnę domową.

Rzym, 3. stycznia. Dzienniki zwracają uwagę na koncentrację faszystów w Toskanji i podają, że w Pizie i Avezzo zdemolowano loże masońskie, lokal partji republikańskiej, oraz dzienników katolickich. W związku z tem minister spraw wewnętrznych wydał zarządzenia, zmierzające do utrzymania porządku.

W Pizie wtargnęli faszyści do redakcji organu stronictwa popolarów „Mesagere Toscania" i zniszczyli lokal redakcji i drukarni.

MUSSOLINI MUSI USTAPIĆ.

Berlin, 3. stycznia. Rzymski korespondent „Voss. Ztg." otrzymał od przywódcy opozycji demokratycznej Amendolego informacje, że opozycja nie weźmie udziału w wyborach, dopóki Mussolini pozostanie przy władzy. (Pat.)

ZA 48 GODZIN WYJAŚNIENIE SYTUACJI.

Rzym, 3. stycznia. Dziś odbyło się posiedzenie parlamentu. Mussolini oświadczył uroczyście, że przyjmuje wszelką odpowiedzialność za wypadki w ostatnich czasach i że w przeciągu 48 godzin nastąpi wyklarowanie sytuacji. Przemówienie premiera wywołało żywe oklaski i owacje. Na wniosek Mussolini'ego Izba odroczyła się. (Pat.)

—x—

WOJNA HISZPANSKA W TANGERZE.

Paryż, 3 stycznia. „Petit Parisien" podaje otrzymaną z Madrytu wiadomość ze źródeł angielskich o poważnem starciu wojsk hiszpańskich z powstańcami w okolicach Tetuanu. Powstańcy ponieśli podobno ciężkie straty. Na wschód od Tangeru skupiło się około 3.000 powstańców, którzy mają przedsięwziąć nowe operacje. (Pat.)

KRADZIEŻ AKTÓW DYPLOMATYCZNYCH Z POSELSTWA CZECHOSŁOWACKIEGO.

Warszawa 3 stycznia. W nocy z piątku na sobotę dokonano tu tajemniczego włamania do poselstwa czechosłowackiego. Złodzieje rozbili ogniotrwałą kasę i zabrali z niej 3.000 kor. cz. w gotówce oraz dokumenty i akta treści dyplomatycznej. Na szczególną uwagę zasługuje fakt, iż w pobliżu znajdowały się dwie kasy ogniotrwałe zawierające wyłącznie kosztowności oraz gotówkę. Te pozostały jednak nienaruszone. Włamania dokonali specjaliści w tym „fachu" kosztownymi aparatami. Policja prowadzi energiczne śledztwo. (AW.)

Sprawa gdańska.

Koniec ubiegłego roku przyniósł dwa wydawnictwa, tyczące się stosunku Polski do Gdańska. Kwartalnik „Ekonomista", organ Towarzystwa Ekonomistów i Statystyków Polskich w Warszawie poświęcił cały swój zeszyt z r. 1924 sprawie gdańskiej. Równocześnie zaś niemal ukończony został druk drugiego tomu „Zbioru dokumentów urzędowych, dotyczących stosunków W. M. Gdańska do Rzeczypospolitej Polskiej", wydanego przez Komisarjat Generalny Rzpltej Polskiej w Gdańsku, pod redakcją dr. Marszałka. Zbiór ten obejmuje dokumenty do końca roku 1923. — (Nawiasem dodać należy, że podobny zbiór wydany został na parę tygodni przedtem przez senat gdański).

W ten sposób uzyskuje społeczeństwo polskie możność zapoznania się dokładniejszego z całokształtem problemu gdańskiego. Dotąd bowiem poza cenną, lecz mającą znaczenie referującego zestawienia traktatów, książką prof. Kutrzeby. (Gdańsk—Górny Śląsk), ani publicystyka masza, ani nauka prawnicza z niezrozumiałych powodów nie zajęła się sprawą gdańską. Nawet nasze dzienniki nie poświęcają jej należnej uwagi.

Obecny stan zaś sprawy gdańskiej nie może dać powodu do spokojnego zadowolenia i obserwowania rozwoju stosunków polsko-gdańskich. Nie wolno zapominać, że pod obrady Rady Ligi Narodów weszła m. i. zasadnicza sprawa decyzji Wysokiego Komisarza z listopada ub. r., która zajęła się z racji odwołania się Senatu gdańskiego w związku z umową o taryfie kolejowej, określeniem prawno-państwowego stanowiska Gdańska. Decyzja ta, przeciw której odwołał się rząd polski do Rady Ligi Narodów, zarzucająca Wysokiemu Komisarzowi przekroczenie swych kompetencyj, nie została załatwiona na sesji grudniowej Rady L. N. i odłożona do sesji marcowej. Od załatwienia tego odwołania, na co ze słusznem naprężeniem czeka opinia i prasa gdańska, zależy dalsze ukształtowanie się stosunków politycznych polsko-gdańskich. Istotą sporu jest żądanie senatu gdańskiego ratyfikacji wspomnianego układu, opierając się na odpowiedniem przyrzeczeniu, danem przez ówczesnego Komisarza generalnego Plucińskiego, czemu nie może uczynić zadość rząd polski, o ile nie chce tem samem uznać Gdańska za samoistne suwerenne państwo w myśl zapatrywań W. M. Gdańska, czemu w dużej mierze daje wyraz decyzja Wysokiego Komisarza.

Opinja polska na ogół nie orjentuje się w istocie sprawy gdańskiej. Wie mniej więcej, że Polska ma jakieś wpływy w W. M. Gdańsku, jakiego rodzaju jednak te wpływy są i na czem one polegają, czem jest W. M. Gdańsk, jaki jest jego ustrój, jakie są siły polskie na terytorjum Wolnego Miasta — o tem wszystkiem społeczeństwo polskie wie bardzo niewiele.

Wspomniane na początku wydawnictwa mogą spełnić swe zadanie, jeżeli ich treść dostanie się do wiadomości szerszych warstw.

Roman Lutman.

—oo—

Srebrne monety ukażą się w lutym.

Warszawa, 3 stycznia. Min. skarbu donosi, że monety srebrne 1-no złotowe ukażą się już w większej ilości w lutym, zaś monety 5-cio złotowe, po dostatecznem nasyceniu rynku monetami 1-no i dwu złotowemi.

Ministerstwo skarbu delegowało urzędnika mennicy państwowej do Stanów Zjednoczonych celem dozoru nad starannem wykonaniem monet srebrnych. (AW.)

BILETY BANKOWE MUSI SIĘ PRZYJMOWAĆ.

Warszawa, 3. stycznia. Wobec nieporozumień, wynikających z nieprzyjmowania uszkodzonych biletów bankowych przez mniej uświadomione jednostki w społeczeństwie, wyjaśnia Bank Polski, że bilety złotowe uszkodzone, pęknięte, naddarte lub poplamione, lecz posiadające wszystkie numery i podpisy, **winni wszyscy przyjmować**, gdyż Bank Polski wymienia je bez żadnych potrąceń i ograniczeń. Bilety z uszkodzoną numeracją, podpisami lub wykazujące brak około czwartej części odcinka, winny być wymienione w Banku Polskim. (Pat.)

—x—

MYLNE WIADOMOŚCI O POŻYCZCE POLSKIEJ W AMERYCE.

Warszawa, 3. stycznia. Urzędowo zaprzeczają, jakoby konferencja premjera Grabskiego z posłem Stanów Zjednoczonych Pearson'em dotyczyła sprawy zaciągnięcia pożyczki w Ameryce, jakoteż by odpowiedni układ podpisany miał być w najbliższym czasie. (AW.)

ROKOWANIA HANDLOWE POLSKO-NIEMIECKIE.

Warszawa, 3. stycznia. W dniach 2 i 3 bm. odbył się w ministerstwie spraw zagr. szereg konferencji w sprawie zawarcia traktatu handlowego z Niemcami. Postanowiono przyjąć propozycję Niemiec, według której delegacja polska miałaby przybyć 1 lutego do Berlina i rozpocząć tam rokowania. (Pat.)

NIEMCY UZYSKUJĄ SWOBODĘ CELNĄ.

Berlin, 3. stycznia. Biuro Wolffa. Z dniem 10. stycznia wygasają artykuły traktatu wersalskiego, zapewniające sojusznikom klauzulę największego uprzywilejowania w Niemczech. Z dniem tym Niemcy uzyskają swobodę ustalenia stawek celnych dla krajów, z którymi nie zawarły traktatów handlowych. W związku z tem postanowił rząd Rzeszy zastosować od 11. stycznia **klauzulę największego uprzywilejowania w Niemczech tylko wobec tych krajów**, w których towary niemieckie posiadają takie same uprzywilejowanie na zasadzie konwencji lub też bez nich. (Pat.)

—oxo—

URZĘDOWY WZROST DROŻYZNY.

Warszawa, 3 stycznia. Komisja do badania cen artykułów spożywczych stwierdziła iż wzrost drożyzny w grudniu dla m. Warszawy wynosi 1.07% w porównaniu ze stanem w mies. listopadzie. (AW.)

MARX NIE MOŻE NADAL UTWORZYĆ GABINETU.

Berlin, 3. stycznia. Kanclerz Marx odbył narady z przywódcami frakcji parlamentarnych centrum, partji ludowej i demokratycznej. Przebieg tych rokowań wykazał, że wszystkie trzy partje obstają przy swoich poprzednich uchwałach, wobec czego niemożliwem jest utworzenie rządu, opartego na trwałej większości parlamentarnej. (Pat.)

—oxo—

Odbudowa dróg żelaznych w Polsce.

Odbudowa postępuje szybko szczególnie w dyrekcjach wschodnich, małopolskich i warszawskiej, gdzie straty były największe.

Wielkich mostów o rozpiętości ponad 20 metrów o ogólnej długości 27.617 m. było zniszczonych 379; z tego odbudowano już 146. Małych mostow i przepustów ponad 20 m. zniszczono 2.082, o długości 10.749 m. — odbudowano dotychczas 832. Dworców kolejowych i innych budynków administracyjnych było zrujnowanych 476, odbudowano 269. Magazynów towarowych zniszczono 521, odbudowano 298, stacji wodnych i wież ciśnień zniszczonych było 289, odbudowano 243. Wreszcie parowozowni i warsztatów było zrujnowanych 146, odbudowano już 94. Całkowite ukończenie robót przewidywane jest w okresie 5—10-letnim.

Jakim będzie rok 1925?

Prognoza pogody.

Rok 1925 którego horoskop astrologiczny podajemy wyżej, rok pod wieloma względami nie pomyślny, m. i. także dla rolnictwa, wróżący złe urodzaje i głód, ma być również rokiem niepogody. Astrologiczna prognoza pogody na poszczególne miesiące tego roku przedstawia się następująco:

Styczeń: Deszczowy, wietrzny i śnieżny.
Luty: Jak wyżej. Temperatura umiarkowana.
Marzec: Łagodniejsza temperatura, atoli częste opady, wiatr.
Kwiecień: Deszczowy, zimny.
Maj: Przeważa wiatr i deszcz.
Czerwiec: Dni upalne, częste burze.
Lipiec: Upalny, częste burze, grady.
Sierpień: Częste burze, grad, deszcz.
Wrzesień: Jeszcze kilka upalnych dni, ale także częste burze.
Październik: Kilka ciepłych dni, atoli dużo gwałtownych zmian, burze.
Listopad: Kilka łagodnych dni, przeważnie jednak wietrznie, wilgotno, deszcz i śnieg.
Grudzień: Deszczowy, śnieżny, wietrzny.

*

Przepowiednie pani Fraye.

Znana wróżka paryska, pani Fraye, stawia następujące horoskopy na r. 1925:

Rok ten będzie rokiem szybkości, zaburzeń, a przy końcu rokiem szczęścia! Przeminie on prędko, dzięki coraz szybszemu tętnu życia, będzie kipiący, burzliwy, egzaltowany, błyskotliwy naprzemian ciemny i jasny, cały w zawrotnem tempie.

Wiele gwałtownych odezw, agitacji... zwłaszcza słownych, szereg manifestacji politycznych, lecz bez poważnych konsekwencji! Na horyzoncie wstawać będą groźne czarne cienie, padną ciężkie, straszne słowa, lecz do żadnych kataklizmów nie dojdzie. Mogą być powstania, bunty, ale lokalne i krótkotrwałe.

Trzy czy cztery osobistości, już naznaczone, lecz ogółowi dotychczas nieznane, nagle pod wpływem jednej grupy politycznej wypłyną na czoło i będą posiadały potęgę i władzę... również i pieniądze! Niestety, zbyt dużo pieniędzy, by móc wierzyć w ich ideowość i szczerość. Możliwa we Francji dyktatura... lecz bardzo krótka! Wszystko będzie w tym roku krańcowe, gwałtowne i krótkotrwałe. Pod koniec 1925 roku doczekamy dni jasnych, świetlanych i wolnych. Wielkiem, zasadniczem zagadnieniem życiowem będzie kwestja pieniężna — drożyzna będzie trwała, podatki wzrastają, frank waha się. Jednak handel i przemysł rozwija się wspaniale, eksport rozszerza się, budzi się nowa energja do czynu, która odradza dobrobyt Francji! Dobrobyt, lecz nie fortunę — gdyż nikt nie oszczędza, wszyscy żyją szeroko — niema w używaniu różnic socjalnych, klasy i sfery równają się, pozostają jedynie różnice wykształcenia i kultury. W r. 1925 życie jest szałem i namiętnością. Nigdy kobiety nie były tak kochane, jak będą w roku 1925, nigdy też nie były tak zdradzane, rok ten będzie rokiem niewierności.

Kto potrafi twardo pracować, ten jedynie przetrwa i utrzyma się na fali! Głębokie przewroty polityczne w Niemczech i Hiszpanji słabem echem odbiją się we Francji. Zacieśni się węzeł przyjaźni franko - amerykańskiej. Nauki, a specjalnie biologja, medycyna, chirurgja, hygjena uczynią olbrzymie postępy, w dziedzinie telegrafu bez drutu dokonane będą nowe genjalne wynalazki.

Świat literatury francuskiej pokryje potrójna żałoba, tak, jakby przedstawiciele starej literatury odchodzili, aby zrobić miejsce literaturze nowej, mniej klasycznej, mniej romantycznej również, lecz żywotnej i ilustrującej szybki bieg wypadków i bujność przeżywań i uczuć.

Na ogół rok ten będzie jednym z ostatnich lat likwidacji potężnego wstrząsu wojny a przeszłość, teraźniejszość i przyszłość ludzkości leży w pracy, nią zwycięży się wszystkie trudności.

—oxo—

Na widowni.

Nie przeciągać struny.

W sali warszawskiego towarzystwa krajoznawczego odbywają się w godzinach popołudniowych kursy przygotowawcze do egzaminów, od których uzależniona jest stabilizacja wielkiej części urzędników państwowych. Codziennie zbiera się na ul. Karowej z tysiąc conajmniej osób, reprezentujących wszystkie ga'ęzie administracji państwowej. — Wystarczy przyglądnąć się przez chwilę kursantom, by zrozumieć, jak straszna jest w Polsce nędza urzędnicza i pojąć, że w warunkach w jakich żyą obecnie nasi urzędnicy, wydajność ich pracy, pomimo nadludzkich wysiłków i najlepszej woli, musi być nikła i niedostateczna. Patrząc na tych ludzi, przedwcześnie zestarzałych i wychudłych, typowych anemików, na ich zapadłe policzki, oczy podbite, czoła pomarszczone od ciągłych trosk i kłopotów, ubrania doszczętnie zniszczone i wytarte, o ile nie dziurawe, lub wstydliwie połatane, zastanawiałem się z podziwem, jak mogą oni podołać ciężkim obowiązkom zawodowym, gdzie znajdują siły, aby nietylko wytrwać na trudnym a niewdzięcznym posterunku, lecz przytem jeszcze kłaść skutecznie podwaliny pod rozwój młodego państwa? I pomyśleć przytem że każdy z tych nowoczesnych „helotów" przygotowany być wciąż musi, że go w pewnej chwili bez uprzedzenia bezceremonialnie „zredukują", nie oglądając się na potężne dla państwa zasługi i wyrzucą brutalnie na bruk z żoną i nieletniemi dziećmi. Trzeba być doprawdy bohaterem by o głodzie i chłodzie, przez sześć już lat służyć z zupełnem zaparciem się siebie społeczeństwu, które odwdzięcza się jedynie lekceważeniem i poniżaniem stanu urzędniczego, traktując go jako „wdzięczny" przedmiot tanich dowcipów, niesmacznych karykatur, jeśli nie wprost najpotworniejszych insynuacji i oskarżeń.

Kwiat inteligencji polskiej spadł do rzędu najbardziej upośledzonej klasy obywateli, stworzył legjon pomiatanych „białych niewolników". A jednak gdy tylko zajdzie potrzeba, gdy państwo potrzebuje pomocy, ci „nędzarze", wyprzedający zwolna cały dobytek dla zapewnienia swym rodzinom kawałka suchego chleba, stają zawsze w pierwszym szeregu. Bez nich nie byłoby „Cudu nad Wisłą", bez nich brnęlibyśmy dotąd w bankructwo inflacyjne.

Nie wystarczy jednakże że kiedyś, w przyszłości, historja odrodzenia Rzeczypospolitej podniesie z uznaniem rolę stanu urzędniczego w trudnych czasach budowy państwa polskiego; do czasu tylko dzban wodę nosi. Ludzkie siły mają swoje granice. Już dziś widzimy, że silniejsze zdolniejsze jednostki uciekają coraz liczniej ze służby państwowej. Do czego to doprowadzi, nie potrzebuję chyba dowodzić. Ludzie chcą żyć — to trudno; minimum egzystencji musi być bezwzględnie zapewnione urzędnikom, jeśli maszyna państwowa ma należycie funkcjonować. Chwilowe oszczędności zemszczą się z czasem dotkliwie. Kto chce zbierać plon, musi czynić poważne wkłady. Utarte frazesy a niemożności budżetowej są tylko wyrazem krótkowzrocznej polityki. Dziś czas jeszcze na ratowanie katastrofalnej już sytuacji. Wnet może być jednak zapóźno. Po niewczasie zaś nie pomogą żadne żale i utyskiwania.

Obywatel.

Kartel naftowy.

Od 1. grudnia 1924 mamy kartel naftowy, który spowodował znaczne podrożenie cen produktów naftowych. Ubolewać należy, że umowa ta przyszła do skutku, i że dotąd władze nasze nie wkroczyły i nie zakazały dopuszczania się bezprawia prawie jawnie. Pocieszającym objawem jest fakt, że wielu członków kartelu uznało już, przyjętych wobec kartelu zobowiązań, nie powinni dotrzymywać. Mimo wyraźnych zakazów kartelowych, można otrzymać od skruszonych członków kartelu produkta naftowe bez ograniczeń o ile zapłaci się cenę jeszcze wyższą niż oficjalnie ustanowiona. Jedynie „Polmin" naiwnie przestrzega nader pedantycznie wszelkich rozkazów kartelu. Rezultat tego jest ten, że „Polmin" mimo wysokich cen na produkty naft., ma zakazaną sprzedaż w kraju w dotychczasowych rozmiarach i będzie zmuszony sprzedawać swoje produkta za granicą po niskich cenach. W ten sposób „Polmin" stworzy własnym kosztem potężne zapasy produktów naftowych u naszych wrogich sąsiadów. Dzieje się to najwidoczniej bez wiedzy ministerstwa spraw wojskowych.

Obecny kartel jest już drugim z rzędu w niepodległej Polsce, mamy więc już pewne pod tym względem doświadczenie. W pierwszym kartelu „Krajonafcie" „Polmin" był także najlojalniejszym wykonawcą władz kartelu, a nadto wspierał go wydatnie pieniężnie. Należytości „Polminu" były stale ze znacznem opóźnieniem wypłacane, a uzyskane w ten sposób pieniądze wypłacano uprzywilejowanym członkom we formie zaliczek za nie dostarczony towar.

Bilans z dnia 1 października 1922 wykazywał, że członkowie kartelu po za „Polminem" byli winni kartelowi 56,331.901.52 Mp., a „Polminowi" należało się 62.833.009.85 Mp.

Podobne cyfry wykazuje także bilans „Krajonafty" w dniu 28 lutego 1922. Wobec ówczesnej szybkiej dewaluacji pieniędzy jasnem jest, że „Polmin" finansował cały kartel i dawał środki na pokrycie kosztów. Zaciekawi zapewne niejednego z czego się koszta kartelu składały. Oto kilka pozycji:

Prowizja komisantów	215.445.136.64
Płace	53,689.325.20
Tantjemy	16.932.000.—
Danina państwowa i podatki	1,115.422.—
Ofiary, zapomogi, subwencje	7,657.808.96
Ogłoszenia	804.604.—
Rezerwa na długi wątpliwe, subwencje, tantjemy, gratyfikacje i koszty likwidacyjne	104,463.509.21

Powyższe cyfry są bardzo pouczające. Pochodzą one z tych czasów, kiedy ta nawet organizacja, w której uczestniczył Rząd, płaciła wszystkich podatków razem z daniną siódmą część tego, co przeznaczyła na jałmużny. Na ogłoszenia wydano jeszcze mniej niż na podatki, a mimo to cała prawie prasa broniła zawzięcie kartelu, albo przynajmniej wytrwale milczała.

Tak pierwszy kartel jak i obecny doszedł do skutku na rozkaz obcego kapitału, aby zmusić Polaków do płacenia za nasze produkta naftowe wysokich cen i aby zaopatrzyć wojenne zbiorniki naszych sąsiadów taniemi polskiemi produktami. Uwidocznione w zamknięciu rachunkowem „Krajonafty" wydatki nazwane: tantiemy, ofiary, zapomogi, gratyfikacje, to nie cel kartelu, lecz napiwki dla gorliwych wykonawców woli obcego kapitału.

Inż. Władysław Szaynok.

Inż. Aleks. Tupalski został naczelnym dyrektorem państwowych zakładów graficznych.

Rząd austrjacki postanowił wydalić wszystkich obcych komunistów i uwięzić tych, którzy posiadają fałszywe dokumenty. W związku z tem aresztowano dwóch komunistycznych posłów niemieckiego Reichstagu, którzy ukrywali się w Wiedniu pod przybranymi nazwiskami. (AW.)

Przewodnik historyczno-prawny.

W początkach roku 1925 zacznie wychodzić we Lwowie nowe czasopismo naukowe p. t. „Przewodnik Historyczno-Prawny", redagowane i wydawane przez prof. Przemysława Dąbkowskiego. Potrzeba takiego czasopisma dawała się od dawna odczuwać w nauce polskiej. Dwa zasadnicze względy spowodowały powołanie do życia tego wydawnictwa. Nauka historji prawa, stojąca na pograniczu nauk historycznych i prawnych, nie była należycie reprezentowana ani w czasopismach historycznych, ani w prawniczych. Jedne i drugie spychały ją niejako na szary koniec. Przez założenie „Przewodnika" zyskuje nauka Historji prawa swój własny, niezależny organ, jaki inne zachodnio - europejskie posiadają już od dawien dawna. W ten sposób „Przewodnik" uzupełni bardzo dotkliwy brak w nauce polskiej.

„Przewodnik" ma się ponadto przyczynić do nawiązania i zacieśnienia w oznaczonym zakresie węzłów między nauką polską, a zagraniczną. Przed wojną istniał dość ścisły kontakt między nauką historyczno-prawną w Polsce, a takąż nauką w Niemczech. Wskutek wojny kontakt ten został przerwany. Po wojnie stosunki w naszej dziedzinie wiedzy przedstawiają się w ten sposób, że związek z nauką niemiecką nie istnieje, a kontakt z nauką innych narodów, chociażby najwybitniejszych, n. p. Francji, Anglji, Włoch, nie został nawiązany. W ten sposób nauka polska pracuje w zupełnem odcięciu od najnowszych prądów Zachodu, brak jej dopływu nowych idei i poglądów. Nie potrzeba, zdaje się wykazywać, jak niebezpiecznym byłby taki stan dla nauki polskiej. „Przewodnik" pomieszczać będzie recenzje i sprawozdania z prac odnoszących się do historji prawa, nietylko polskiego i słowiańskich, ale także wszystkich innych narodów, zwłaszcza zachodnio-europejskich, pisane zarówno przez autorów polskich, jak i obcych. Odzyskana własna państwowość nakłada na nas pewne nowe obowiązki, nietylko na polu politycznem, ale i naukowem. Polska, która chce kroczyć w jednym szeregu z wielkiemi mocarstwami zachodniemi, musi starać się o to, aby im dorównać także pod względem naukowym. W ten sposób „Przewodnik", jakkolwiek zajmuje się tylko pewną ściśle oznaczoną dziedziną wiedzy, będzie miał znaczenie nie tylko wyłącznie naukowe, ale do pewnego stopnia i polityczne. Całe tedy społeczeństwo polskie powinno poprzeć moralnie i materjalnie to nowe przedsięwzięcie naukowe. Wszelkich informacji udziela prof. Dąbkowski, Lwów, Ossolineum.

Rokowania handlowe francusko-niemieckie natrafiły na b. znaczne trudności i niema nadziei, aby doprowadziły do podpisania chociażby prowizorycznego układu przed 10 stycznia tj. przed wygaśnięciem klauzuli traktatu wersalskiego, dotyczącej handlu między sojusznikami a Niemcami.

Radicz uciekł na Węgry. Jak donosi „Tagespost" z Białogrodu, Radicz przebywa obecnie na Węgrzech. (Pat.)

—oxo—

Tonący okręt.

Ginący zysk marynarki polskiej.

Powszechnie jest już wiadomo, że polska marynarka handlowa znajduje się w bardzo opłakanym stanie. Widząc, jak w innych krajach rozwija się flota handlowa, n ejedno serce marynarza polskiego płacze, patrząc na ojczystą flotę, która ginie z dnia na dzień.

Mamy przystęp do morza, to prawda, lecz mieć dostęp do morza to nie znaczy zetknięcie się ze słoną wodą morską lub posiadanie plaży morskiej; Mieć dostęp do morza — to znaczy panować nad morzem, ciągnąć stąd wszystkie korzyści, jakie morze daje.

Niedość, że go nie wykorzystujemy, lecz jeszcze tracimy, dając cały zarobek transportowy zagranicznym towarzystwom żeglugowym, wspomagając zagraniczne kraje, a przedewszystkiem Niemcy i Wolne Miasto Gdańsk.

Niewielu marynarzy może zdobyć posadę na statkach polskich i otrzymać dalsze wykształcenie. Nie posiadamy ich. Wiele marynarzy polskich, ch ących swój zawód prowadzić, muszą w zag anicznych portach tygodniami, a nawet miesiącami bez pracy, pożywienia i bez pieniędzy czekać, prosić i błagać, ażeby dostać jaką posadę na zagranicznych statkach.

Wszyscy polscy m rynarze, którzy mają posadę na zagranicznych statkach, wspomagają zagraniczne państwa przez to, że im się odlicza 10 proc. od d chodu.

Gdy przedstawimy sobie, jaki zysk przynosi jeden okręt od 1000 ton, który kosz uje 223,000 złotych, pzekonamy się, jaką stratę ponosimy, nie wykorzystując tego. A wynosi on w jednym roku 76,000 złotych.

Nie potrzebuj my się obawiać, ażeby pol skim okrętom miało zabraknąć frachtu. Polska pod tym względem przewyższa wszystkie państwa bałtyckie, że wywozi do Francji i Anglji dużą ilość drzewa i cukru. Później będziemy mogli nasz wywóz powiększyć eksportując węgiel i ropę. Teraz właśnie nadeszła potrzeba niezwłocznej pomocy. Jeżeli nie zdołamy obecnie założyć podwalin pod własną żeglugę, będzie to później o wiele trudniej.

Zaznaczam na mocy mego własnego doświadczenia że polskiej bandery handlowej któraby sławę Polski mogła roznieść w daleki świat i stać się dla niej ważnym środkiem propagandy nigdzie na morzach się nie zobaczy. O ile zaś ujrzy się jaki statek płynący pod barwami Rzeczypospolitej Polski, jest to tylko jakiś statek wojenny, który zazwyczaj kursuje w pobliżu wybrzeża polskieg i gdańskiego.

Aby dać jej mocną podstawę bytu i do jej rozwoju się przyczynić postanowiono stworzyć nowe towarzystwo żeglugi morskiej. Do tego tworzącego się towarzystwa mogą jeszcze wstąpić udziałow y z kapitałem w każdej wysokości chociaż w kwotach po parę set złotych.

Trzeba pokazać światu czyny, a nie zadowalać się słowami, jak dotychczas się działo w tej dziedzinie.

Wszelkich informacyj na zapytania listowne udziela niżej podpisany lub p. kapitan M. Stankiewicz, dowódca okrętu szkolnego „Lwów" w Tczewie. **Antoni Sprung.**

kapitan mar handl.

Czarnawoda powiat starogardzki.

Pomorze.

Karjera oszukańczego dyrektora Banku Polskiego.

Uwieziony za nadużycia miljonowe dyrektor częstochowskiego oddziału Banku Polskiego w Częstochowie Leon Zawadzki, liczący lat 37, ukończył zaledwie szkółkę Majera w Częstochowie. Był kancelistą kolejowym, następnie podrzędnym urzędnikiem filji Banku Ryskiego, a na stępnie filji częstoch. Banku handlowego. Wydalony stamtąd dostał się do filji P. K. K. P. w Częstochowie, dzięki protekcji został prokurentem a ostatnio dyrektorem przekształconego z dawnej P. K. K. P. filji Banku Polskiego. Na tem stanowisku nawiązał stosunki z szeregiem ludzi w Częstochowie, którzy doszli do wielkiej fortuny dzięki ułatwieniom jakie czynił im Zawadzki, który obławiał się na tych ułatwieniach.

—oxo—

Sprawy nauczycielskie.

O organizację rad pedagogicznych szkół średnich.

Należyta organizacja rady pedagogiczne w szkole, to jeden z czynników pierwszorzędnej doniosłości w pracy grona nauczycielskiego. Na porządku obrad zjazdu nauczycieli szkół średnich, który odbędzie się w niedzielę i poniedziałek dnia 4 i 5 stycznia w Warszawie, sprawa ta będzie szeroko poruszona. Niestety, władze szkolne nie umiały dotąd postawić tej sprawy na należyty m gruncie, a wszelkie próby, czynione przez nie, spotykają się z rzeczową krytyką nauczycielstwa, szczególniej Związku Zawodowego Nauczycielstwa Polskich Szkół Średnich. Sfery nauczycielskie domagają się, aby regulamin rad pedagogicznych dawał pełną możność wykazania inicjatywy przez nauczyciela i nie krępował jego indywidualności — natomiast aby umożliwiał koordynację pracy całego grona. Dotychczasowa praktyka ministerstwa, szczególniej na terenie szkół średnich, nie bierze w wystarczający sposób pod uwagę owej indywidualności nauczyciela, a stara się setkami okólników regulować, nawet w szczegółach, tryb życia szkoły. Stosunki w szkołach prywatnych, w większości wypadków, są wprost opłakane; o radach pedagogicznych niemal się tam nie mówi, zwołuje się je zazwyczaj raz na tercjał dla wystawienia ocen.

Liga obrony powietrznej państwa.

W sali sesyjnej województwa lwowskiego odbyło się walne zgromadzenie komitetu wojewódzkiego komitetu Ligi Obrony powietrznej.

Zgromadzenie powitał i zagaił prezes inż. Stanisław Rybicki, sekretarz Jan Piwocki zdał sprawozdanie z działalności sekretarjatu, nadmieniając, że liczba zorganizowanych komitetów powiatowych i dzielnicowych na terenie lwowskiego komitetu wojewódzkiego wynosi 31, zaś liczba członków około trzy tysiące. P. Roman Riedl, jako skarbnik, przedstawił sprawy finansowe. Fundusze komitetu wojewódzkiego wynoszą dotychczas około 28 000 Złp. Następnie przemawiał prof. dr. Leśniański jako przewodniczący sekcji gazowej, której głównym celem jest propagowanie wśród szerokich mas idei niebezpieczeństwa wojny ze stanowiska gazów i konieczności organizowania obrony zarówno indywidualnej, jak i zbiorowej. Z ramienia sekcji lotniczej przemawiał p. Kaz. Michalewski, który omówił prace tejże sekcji z dziedziny czysto fachowej, jak również przedstawił sprawę utworzenia katedry lotnictwa przy politechnice lwowskiej i uruchomienia w najbliższym czasie szkoły pilotów i mechaników lotniczych we Lwowie. — Po przemówieniach delegatów powiatowych i dzielnicowych postawiono szereg wniosków i zakreślono program działalności na r. 1925. Wybranym delegatom, a to: inż. Stan. Rybickiemu, Janowi Piwockiemu i Janowi Kaz. Michalewskiemu, którzy mają na zjeździe komitetów wojewódzkich w Warszawie dnia 7 i 8 bm. 1925 r. reprezentować wojewódzki komitet we Lwowie, poruczono załatwienie na tymże zjeździe całego szeregu spraw, między innymi także stanowiska komitetu wojewódzkiego wobec zarządu głównego Ligi obrony powietrznej państwa w Warszawie.

Huragan nad Paryżem, zaś cyklon w Ameryce.

Wczoraj przeciągnął nad Paryżem i okolicą gwałtowny huragan, przyczem szybkość wiatru dochodziła do 100 klm. na godzinę. Na jednej z wielkich ulic Paryża zawalił się mur, grzebiąc w gruzach trzech ludzi, z których dwu poniosło śmierć. Wiadomości dochodzące z wybrzeża Francji nad Atlantykiem donoszą o wielkich burzach, uniemożliwiających żeglugę. Wyjazd statków z portu w Brest został wzbroniony.

Wzdłuż całego wybrzeża atlantyckiego robi straszliwe spustoszenia cyklon, połączony ze śnieżycą. Z Nowym Jorkiem komunikacja przerwana, ponieważ ulice domów zawalone są masami śniegu, a drzwi wielu domów zabarykadowane śniegiem, tak, że do mieszkań można się dostać tylko zapomocą drabin.

Z kroniki skandalów magistrackich.

Rumacja.

Wczoraj rano przybyła do realności przy ul. Kochanowskiego 10, komisja magistracka w asystencji licznej policji i w bardzo „głośny" sposób, praktykowany czasem za rogatkami, zaczęła delożować powyższą realność.

Na interwencję kilku energiczniejszych lokatorów tejże realności, skończyło się na delożowaniu trzech partji, zajmujących oficyny, w ogólnej liczbie 14 osób, w tem niemowlęta.

Wyrzucić na bruk 14 osób, będąc w asystencji licznej policji, to nie sztuka, ale dać delożowanym inny dach nad głową, to przechodzi już granicę rozumowania magistrackiej komisji.

Kiedy dr. Lubaczewski interwenjował u inż. Kiełbuszewskiego, który z ramienia Magistratu rumację przeprowadzał, ażeby delożowanym dał jakie asygnaty lub polecenie do hoteli, które w tym wypadku Magistrat powinien zarekwirować, odparł tenże, że ma polecenie z III Dep. wyrzucić lokatorów, a co do umieszczenia ich gdziekolwiek, mogą się zwrócić do Magistratu.

Sądzimy, że Departament III wysyłając komisję złożoną z dwu urzędników (a nie woźnych) powinien dać jakieś dokładniejsze instrukcje i pełnomocnictwa swym organom w przeciwnym bowiem wypadku wystarczyło wysłać tęgiego posiepaka, a byłby z pewnością, a może jeszcze prędzej, rumację przeprowadził.

To jest jedna strona medalu, a teraz przypatrzmy się stronie odwrotnej.

Od wiosny 1924 roku zaczęła się zarysowywać oficyna realności przy ul. Kochanowskiego 10, pod wpływem olbrzymiego gmachu P. K. O. budowanego opodal przez inż. Zacharjewicza na bagnie, który ciężarem swoim powodował zapadanie się sąsiednich budynków.

Mimo licznych gróźb i próśb właściciela realności i lokatorów zagrożonych, ażeby przedsiębiorstwo budowlane P. K. O. zabezpieczyło sąsiednie budynki przed ewentualnemi większemi niebezpiecznemi uszkodzeniami, a nawet katastrofą, nie spieszyło się ono do przedsiębrania jakichkolwiek czynności, któreby nie dopuściły do katastrofy. Wreszcie delożowano w lecie ub. roku oficyny, podmurowano i wzmocniono fundamenty, ale tak, ażeby się wszystkim zdawało, że się coś robi, a teraz zaczyna się historja na nowo.

Sądzimy jednak, że powinny się znaleźć inne władze, któreby zajęły się przyczynami walenia się tych domów.

Afery szpiegowskie we Lwowie.

DWA PROCESY.

Niebawem rozpoczną się we Lwowie dwa wielkie procesy dwu szajek szpiegowskich. — Herszem jednej z tych szajek jest oficer armji sowieckiej Link, podobno żyd z pochodzenia, który ma licznych towarzyszy uwięzionych we Lwowie i z nimi odpowiadać będzie za zbrodnie szpiegostwa. Link miał też łączność z aferą szpiegowską Anny Jaworskiej, skazanej w grudniu we Lwowie za zdradę główną i szpiegostwo na 7 lat ciężkiego więzienia, tudzież z bratem jej sierżantem Mulakiem z Jarosławia, skazanym przez sąd wojskowy za szpiegostwo na 5 lat ciężkiego więzienia.

Rozprawa przeciw Linkowi potrwać ma około cztery tygodnie.

Druga szajka, złożona z 10 osób, „pracowała" wspólnie z ś. p. Olgą Bessarabową, która, jak wiadomo, powiesiła się w aresztach policyjnych. Szajka ta pracowała nietylko we Lwowie, miała swe ogniska w Przemyślu i innych miejscowościach, a w skład jej wchodzą także młodzieńcy, znani z procesu Fedaka o zamach morderczy na Naczelnika Państwa i wojewodę Grabowskiego. Oto ich nazwiska: Andrej Melnyk inżynier i były podpułkownik armji ukraińskiej, Eugeniusz Zyblikiewicz student, Irena Wachnianinowa żona nauczyciela gimnazjalnego, Bohdan Zełenyj student, Mikołaj Biłański rolnik, Teodor Worobcew abiturjent gimnazjalny, Michał Gac rolnik, Franciszek Sztyk abiturjent gimn., Hryć Łychowaty rolnik. Oskarżać ich będzie prok. dr. Laniewski o zbrodnię szpiegostwa. Oba powyższe procesy odbędą się przed trybunałem orzekającym.

KRONIKA.

Kalendarzyk.

Dziś rz. kat. 1 po N. R., Miecz.; gr. kat. Ned. per. Roż. Jutro rz. kat. Telesfora m.; gr. kat. 10 Mucz. — Wschód słońca 7·24; zachód 3·30.

Teatr Wielki.

Niedziela o 3 pop. „Wicek i Wacek“ — wieczór „Lampa Alladyna“.
Poniedziałek „Eugenjusz Onegin“.
Wtorek o 3 pop. „Komisarz sowiecki“ — wieczór „Lampa Alladyna“.

Teatr Mały.

Niedziela „Tryumf medycyny“.
Poniedziałek „Prawo pocałunku“ (50 prc. zniżki).
Wtorek „Tryumf medycyny“.

Teatr Nowości.

Niedziela „Hrabina Marica“.
Poniedziałek „Szampańskie kobietki“.
Wtorek „Dorina“.
Środa „Hrabina Marica“ (abonament grudniowy

Teatr Bagatela.

„Zielony kakadu“.

Kinoteatry:

„LEW“: „O czem się nie mówi“.
„APOLLO“ „Rozkosze gościnności“.
„Kopernik i Marysień a“. „Quo vadis“.
„CHIMERA“. „Zjawa przeszłości“.
„PASAŻ“: „Powrót Tarzana do dżungli“.
„FATAMORGANA“. „Ta która nie tańczy“.
„SZTUKA“: „Tajemniczy potwór“.

BIURO KONCERTOWE M. TUERKA.

Niedziela 4 stycznia: Koncert Symfoniczny Polskiego Towarzystwa Muzycznego.

Poniedziałek 5 stycznia: Z cyklu koncertów mistrzowskich: Angielski kwartet smyczkowy „Catterall — Quartett“.

Ze Lwowa.

— **Medja a seanse.** Odczyt pod tym tytułem, omawiający prawdę i istotne znaczenie zdemaskowania słynnego medjum Jana Guzika w Krakowie, wygłosi w święto Trzech Króli we wtorek 6 bm. w sali instytutu technologicznego (ul. Boularda 5, II. p.) krakowski korespondent naszego pisma redaktor Władysław Leediger. Bilety wcześniej do nabycia w Księgarni Akademickiej (plac Marjacki — Hotel Europejski).

— **Zdzisław Dębicki** naczelny redaktor warszawskiego „Tygodnika Ilustrowanego“, znany literat i krytyk, prezes warszawskiego Syndykatu dziennikarzy pol., przybędzie w przyszłym tygodniu do Lwowa na zaproszenie Kasyna i Koła lit. art. i wypowie we czwartek 8 bm. o godz. 7 wiecz. prelekcję na temat twórczości literackiej Władysława Reymonta, najnowszego polskiego laureata nagrody Nobla. Prelekcję poprzedzi przemówienie wstępne Leona hr. Pinińskiego. Karty wstępu wydaje sekretarjat Kasyna i Koła lit. art.

— **W sprawie emerytów.** Wobec przekazania przez prezydjum Rady ministrów sprawy pokrzywdzenia emerytów przy przerachowaniu ich uposażenia do decyzji ministerstwa skarbu i wskutek uzależnienia przez podsekretarza stanu p. Klarnera wypłaty tych pieniędzy od posiadania na ten cel swobodnych funduszów, delegacja związku emerytów cywilnych z prezesem swoim na czele udała się do dyrektora departamentu budżetowego p. Zaczka, który przyjął delegatów przychylnie i oświadczył, że fundusze są, wskazał jednak na wielkie trudności przy obrachowaniu należnych sum. Po wyjaśnieniu prezesa związku p. Bojarskiego oraz zapewnieniu pomocy emerytów przy obrachunku. p. Zaczek przyobiecał porozumieć się z Izbą skarbową i na próbę przystąpić do obrachowania niedopłaconych należności w Warszawie, a następnie dokonać tego i w innych dzielnicach. A więc emeryci otrzymają niedopłacone należności.

— **Wpisy na przemysłowe kursy zawodowe.** Krajowy patronat rękodzieł i drobnego przemysłu organizuje we Lwowie od stycznia 1925 r. nowe kilkumiesięczne kursa: 1) kroju i szycia, bieliźniarstwa i krawiectwa damskiego, 2) modelowania z zakresu krawiectwa damskiego (tylko dla fachowych), 3) wyszkolenia instruktorek krawiecko-bieliźniarskich, do udzielania nauki na prowincji, 4) wyszkolenia pracowników(ic) kuśnierskich, 5) modniarstwa, 6) trykotarstwa ręcznego (wyrób modnych szali, sweaterów, czapek i t. d.), oraz trykotarstwa maszynowego, 7) wyrobu kwiatów sztucznych, 8) kilimkarstwa, 9) majsterski kurs szewstwa, 10) cholewkarstwa, 11) wyrobu obuwia domowego oraz 12) książkowości i kalkulacji rękodzielniczej (z uwzględnieniem potrzeb spółdzielczości) pod kierownictwem sił fachowo ukwalifikowanych. Wpisy na powyższe kursa przyjmuje oraz udziela informacji krajowy patronat rękodzieł i drobnego przemysłu we Lwowie, pl. Smolki 3, III. p. codziennie od godz. 11 do 1 w południe. Również przyjmuje patronat pisemne zgłoszenia o urządzanie kursów na prowincji.

— **Choroby zakazne we Lwowie.** W ostatnim tygodniu bieżącego roku zachorowało we Lwowie siedem osób na szkarlatynę (z tego czworo dzieci na Wulce panieńskiej) i pięć na koklusz. Zresztą nie było żadnych zasłabnięć na choroby zakaźne.

— **Na cmentarzu łyczakowskim** truła się wczoraj w zamierze samobójczym lysolem Anna D. służąca lat 28 licząca. Wezwane pogotowie rat. po udzieleniu pierwszej pomocy odwiozło ją w stanie groźnym do szpitala.

— **Pożar w mieszkaniu.** Od tlejącego polana, leżącego tuż przy piecu, zapaliła się wczoraj wieczorem podłoga mieszkania dra Samuela Oberlendera na II piętrze w domu przy pl. Smolki l. 1 a). Tylko dzięki natychmiastowej pomocy, przybyłej na miejsce straży pożarnej, udało się się wkrótce ogień ugasić i uniknąć większej szkody.

— **Skok z I piętra w zamiarze samobójczym.** Na skutek częstych nieporozumień z rodziną, postanowiła odebrać sobie życie 16-letnia Marja H., zam. przy ul. Zamkowej l. 11 a. Młoda desperatka rzuciła się z ganku I piętra na bruk podwórza i odniosła liczne kontuzje na całym ciele.

— **Kradzież dolarów z listów.** Przed niedawnym czasem aresztowano kilku wykradaczy dolarów z listów amerykańskich, a oto znów ponawiają się tego rodzaju kradzieże. Zawiadomiła o tem policję Eugenja Rosenbergowa, której z przysłanego listu z Ameryki wykradziono 60 dolarów.

— **Dolniarze“ pod kluczem.** „Pecha“ mieli wczoraj dwaj spólnicy złodziejscu, Stefan Burniej i Józef Marek, obaj z Zamarstynowa, schwytani przez policję w chwili, gdy w sprytny sposób wyciągali z torebki Marji Kmiarzowej gotówkę w wysokości 300 zł. Niefortunni złodziejaszkowie znaleźli się na początku Nowego Roku w aresztach.

Różne wiadomości.

— **Premjer Grabski zaniemógł lekko** i nie opuszcza mieszkania.

— **Wicekonsulem angielskim w Poznaniu** został p. Massey, profesor literatury angielskiej uniwersytetu poznańskiego.

— **Pożar wsi.** We wsi Basko w pow. Sanockim powstał onegdaj pożar, który potęgowany silnym wiatrem, wkrótce ogarnął większą część wsi. Ratunek utrudniony brakiem przyrządów do gaszenia, okazał się bezskutecznym. Pastwą płomieni padło 18 zagród wraz z zabudowaniami gospodarczemi.

— **Najdłuższe nazwisko na świecie.** Jeden z królów birmańskich (Indochiny) nazywa się: Sirtanibaranadityapanarapanditausudhammerajamahadhipatinarapatisithu. Niezawodnie cieszy się on największym szacunkiem ze wszystkich władców świta, gdyż nikt z poddanych nie ośmieli się wymówić jego imienia.

Z Kasyna i Koła liter. art. Kasyno i Koło lit. art. urządza dancing w niedzielę 4. stycznia br. Początek o godzinie 6 wieczorem.

— Związek Obrońców Lwowa urządza 7 bm w sali Kasyna Oficerskiego o 4 popoł. „Gwiazdkę“ dla dzieci, wieczorem zaś o 8 „Opłatek“ na dochód dla wdów i sierót po tychże obrońcach.

Zebrania, odczyty i widowiska.

— **Premiery „Świtu, dnia i nocy“.** Premiera pierwszej obsady, w której grają pp. Łozińska i Hierowski, reżyseruje p. Żytecki, scenę dekoruje Balk, odbędzie się 8 bm. — premiera drugiej obsady z pp. Dębicką i Orzechowskim, pod reżyserją Orzechowskiego, w dekoracjach Stahla, następnego dnia, t. j. 9 bm. Obie obsady grają bez suflera. Naturalnie najlepszą rzeczą byłoby, by bezpośrednio na obie te premiery publiczność nabywała odrazu bilety wstępu. W dni następne obsady będą na zmianę.

— **Po raz ostatni „Komisarz sowiecki“.** We wtorek na ogólne żądanie dyrekcja teatru daje raz jeszcze głośną efektowną sztukę Ozirikowa o godz. 3.30 popoł.

— **Abonament styczniowy** cieszy się tak wielkim pokupem, że już w najbliższych dniach będzie prawdopodobnie wyczerpany. Abonament podobnie jak to było w grudniu, jest bardzo korzystny ze względu na to, że teatry przygotowują szereg nowości. Abonament premierowy rozpoczną sprzedawać kasjerki w dniu 8 stycznia b. r. w godzinach urzędowych.

— **Druga serja Wieczorów kultury teatralnej** zaczyna się w poniedziałek 5 bm. odczytem prof. dr. E. Kucharskiego pt. Fredro a teatr (sala inst. technologicznego, ul. Bourlarda 5, początek o godzinie 8 wieczór.

— **Posiedzenie syndykatu dziennikarzy polskich we Lwowie** odbędzie się dziś, o godz. 12 w południe w Kasynie i kole lit.-art.

— **Towarzystwo metapsychiczne** im. J. Ochorowicza urządza jutro w poniedziałek 5 stycznia o godz. 7 wieczór w sali I gimn. ul. Kubali 2, wykład p. doc. dra H. Demianowskiego p. t. „Trema u artystów scenicznych“. Wstęp tylko dla dorosłych. Przedsprzedaż biletów w Biurze „Orbis“, ul. 3 Maja l. 5.

Echa sabotaży ukraińskich.

ARESZTOWANIE BIHUNA.

W szale obłąkania i nienawiści popełnione przez bojówki ukraińskie, zbrodnicze czyny, niszczące dobro współobywateli i Państwa, były już niejednokrotnie przedmiotem rozpraw sądowych. Zdawało się, że zbrodnie te pozostaną już tylko bolesnem wspomnieniem złych czasów, jednak niektórzy z głównych sprawców, co uszli ręki sprawiedliwości, kryjąc się poza granicami, wracają teraz na rodzinną ziemię i wpadają w ręce władz. Takim jest Mikołaj Bihun, student uniwersytetu ukraińskiego w Pradze. Brał on bardzo wybitny udział w sabotażach, ma też na sumieniu morderstwo dokonane w Dubicach na osobie tamtejszego wójta, który należał do tych, co rękę bratnią podawali do zgody. Bihun znikł z Małopolski, ułatwiono mu ucieczkę do Pragi, skąd obecnie powrócił, przekradłszy się przez granicę. Nie trudno się domyślić, w jakim celu narażał się na niebezpieczną przeprawę, skoro porzucił w Pradze naukę. Jednak władze są czujne i wkrótce Bihun został aresztowany. W toku krótkich dochodzeń stwierdzono, że Bihun brał także udział w rabunkowym napadzie na wóz pocztowy pod Kałuszem, w którym wieziono znaczną gotówkę. Postrzelono wówczas trzykrotnie posterunkowego, towarzyszącego pocztyljonowi. Śledztwo w tej sprawie toczy się jeszcze w sądzie stanisławowskim

Bihuna odwieziono do więzienia sądu karnego we Lwowie.

—oxo—

Cukrownia i Rafinerja „PRZEWORSK“ Spółka Akcyjna w Przeworsku.

28 Zwyczajne Walne Zgromadzenie odbyło się dnia 29 grudnia u. r. w Przeworsku pod przewodnictwem prezesa Rady Zawiadowczej p. Andrzeja ks. Lubomirskiego.

Członek Komitetu Wykonawczego dr. Ernest Habicht w dłuższem przemówieniu omówił obecną sytuację gospodarczą, która stoi pod znakiem przesilenia i daje się odczuwać również w przemyśle cukrowniczym. B ak środków obiegowych oraz brak kredytu działa wprost katastrofalnie na rozwój przemysłu, a wysoka stopa procentowa, która prywatnie dochodzi do 6% miesięcznie, zabija zdolność produkcyjną i powoduje upadek przedsiębiorstw. Przemysł cukrowniczy dzięki kredytowi zagranicznemu, osiągniętemu w Anglji w wysokości 2 miljonów funt. szterl. mógł przeprowadzić tegoroczną kampanję. „PRZEWORSK“ wyprodukował w roku sprawozdawczym 556 wagonów cukru i przerafinował 276 wag. cukru, nadesłanego z innych cukrowni. W roku 1924 własna produkcja podwyższyła się o przeszło 200 wagonów i wynosi 767 wagonów rafinady. Cukrownia „PRZEWORSK“ jest jedną z 74 cukrowni, które przystąpiły do kartelu cukrowniczego.

Sprawozdanie powyższe przyjęło Walne Zgromadzenie do zatwierdzającej wiadomości i udzieliło na wniosek Komisji Rewizyjnej absolutorjum Komitetowi Wykonawczemu i Radzie Zawiadowczej.

Bilans wykazuje ostateczną sumę złotych 3,037.467.89.

Czysty zysk wynoszący zł 765.144.28 postanowiło Walne Zgromadzenie po uskutecznieniu statutowych odpisów, wypłacić tantjem i remuneracji oraz przeznaczeniu 12.000 zł. na miejscowe cele dobroczynne przenieść w całości na fundusz zapasowy i rezerwę podatkową i wskutek tego niewypłacić w r. 1924 dywidendy od akcji, a to w uwzględnieniu połączonych ze sanacją Skarbu nader wysokich opłat podatkowych oraz w przewidywaniu ciężkiego kryzysu finansowego grożącego w bieżącym roku naszemu całemu życiu gospodarczemu.

Na wniosek dra Habichta uchwalono upoważnić Zarząd Przedsiębiorstwa do poczynienia kroków celem uzyskania podwyżki kapitału akcyjnego o 2.362 sztuk akcji przeznaczonych na zapłatę ceny kupna dóbr Horodenka o obszarze 6.400 morgów, w których to dobrach „PRZEWORSK“ rozpoczął już budowę nowej cukrowni.

Następnie wybrano do Rady Zawiadowczej ponownie statutowo ustępujących: pp. dra Habichta i Misiągiewicza oraz do Komisji Rewizyjnej pp. Stanisława Jaroszyńskiego, dyr. Emila Kruga i Henryka Potworowskiego.

Sprawę przeszacowania majątku Spółki i ustalenia bilansu otwarcia w złotych na dzień 1. lipca 1924 referował Członek Komitetu Wykonawczego dr. Habicht podkreślając, że przeszacowanie majątku Spółki zostało przeprowadzone zgodnie z przepisami ustawy przez Komisję Izby Handlowej Krakowskiej. Aktywa Spółki wynoszą zł. 9.583.111 passywa zł. 2966.677.44. Z czystego majątku wynoszącego 6.616.422.56 zł. określono kapitał akcyjny na zł. 5.500.000 (11.000 sztuk akcji po 500 zł.) fundusz zasobowy na zł. 1.000,000 rezerwę podatkową na zł. 110.000. Walne Zgromadzenie zatwierdziło bilans otwarcia w złotych oraz odpowiednie zmiany statutu.

—x—

Ciągnienie dolarówki.

40.000 dolarów wygrał Nr. 080.898.

W piątek 2 bm. o godz. 11 rano rozpoczęło się w sali konferencyjnej min. skarbu ciągnienie popularnej „Dolarówki“. Salę przepełniła publiczność — licznie była też reprezentowana prasa stołeczna. Przy kole szczęścia, jak zwykle, stanęły dziewczynki z zakładu dla sierót.

Wygrane padły na następujące numery:

8.000 dolarów wygrał nr. 454514.

3.000 dolarów nr. 833112.

Po 1.000 dolarów nr.: 052666, 799546, 577775, 127856, 503691, 298715, 086278, 616887, 634687, 323324.

Po 100 dolarów nr.: 351224, 295274, 729272, 045151, 284923, 937449, 067022, 913576, 112978, 348263, 839736, 469724, 974992, 978304, 773413, 685175, 113169, 974463, 595971, 235418, 806811, 180806, 507754, 445441, 983229, 999065, 301830, 975261, 115350, 630597, 046061, 289786, 182301, 953152, 168890, 191275, 554809, 218599, 563886, 749600.

Ostatnia została wyciągnięta główna wygrana 40.000 dolarów, która padła na nr. 080898.

Ważne dla ubezpieczonych.

— **Ubezpieczeni na życie** w Towarzystwach: Assecurationi Generali, Riunione Adriatica di Sicurta, Gizela, Wiedeńskie Towarzystwo ubezpieczeń na życie i renty, Greshem, Victora zu Berlin, Anker, Fonciere, Fenix, New York i Meridionale zechcą we własnym interesie zgłosić się w Związku Samoobrony posiadaczy papierów wartościowych we Lwowie ul. Łyczakowska l. 9. między godziną 9 a 12 przedpołudniem lub 3 a 6 popołud., celem wniesienia do Sądu okręgowego podania o ustanowienie wspólnego kuratora dla strzeżenia ich praw przy przerachowaniu ubezpieczeń.

KURJER EKONOMICZNY

Lwów, 3 stycznia.

Przekształcenie spółek akcyjnych.

Dnia 30 z. m. Rada ministrów uchwaliła rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej, dotyczące przekształcania spółek akcyjnych na spółki z ograniczoną odpowiedzialnością. Rozporządzenie to ukazać się ma w dniu dzisiejszym, najpóźniej zaś jutro. Sprawa ta jest bardzo ważną dla szeregu spółek akcyjnych, których kapitał zakładowy przy wprowadzeniu bilansu złotowego wynosił mniej niż 100.000 zł. Spółki te winny być zlikwidowane zupełnie lub też na zasadach wspomnianego rozporządzenia przekształcone na spółki z ograniczona odpowiedzialnością. Przekształcenie spółki akcyjnej może odbyć się przy obecności 3/4 głosów, reprezentujących przynajmniej 1/3 kapitału. Rozporządzenie to obejmuje szereg zastrzeżeń, mających na celu ochronę interesów tych akcjonarjuszy, którzy przy takiem przekształceniu spółki muszą ustąpić. Specjalna zaś rządowa komisja szacunkowa oceniać będzie istotną wartość akcyj z pominięciem t. zw. sztucznych bilansów, jakie spółki zwyczajnie wystawiają.

+ **Zwyżka ceny mąki amerykańskiej** W ciągu ostatnich paru dni grudnia ub. r. zaznaczyła się dość znaczna zwyżka cen mąki pszennej amerykańskiej na rynku krajowym i zagranicznym. Zwyżka wynosi ca 6 gr. na 1 kg. w hurcie, wskutek czego zahamował się tak obfity do niedawna dopływ mąki amerykańskiej do Gdańska.

+ **Zebrania giełdy lwowskiej** wczoraj nie było. W obrotach prywatnych poza giełdą tendencja była zniżkowa. Obroty były tylko w dolarach, które notowały: amerykańskie 5.16¼ do 5.16 i pół, kanadyjskie 5.14 ¾ do 5.14 i pół.

+ **Ruch graniczny polsko-niemiecki.** Dnia 30. grudnia podpisana została w Gdańsku konwencja polsko-niemiecka o ułatwieniach w nowym ruchu granicznym. Konwencja ta zastąpić ma dwie dotychczas obowiązujące umowy, a mianowicie: umowy o ułatwieniach w małym ruchu granicznym, podpisaną w Poznaniu 29. kwietnia 1922, oraz umowę o górnośląskim pasie granicznym, podpisaną w Warszawie 23. lutego 1924. Do czasu wejścia w życie nowej konwencji obserwowane będą przez obie strony postanowienia obu dotychczasowych.

+ **Stagnacja na rynku skór.** Na rynku skór surowych ceny zniżkują od dłuższego czasu. W b. tygodniu zaznaczyła się nowa 10% zniżka.

Na rynku panuje niechęć ogólna do zawierania transakcji ze strony garbarni. Te ostatnie wbawiają się czynić zapasy, gdyż trudno o zbyt skór gotowych. Panikę na rynku skór gotowych wywołują coraz nowe transporty skór zagranicznych wyprawnych, które wraz z cłem wwozowem o parę % są droższe i znajdują licznych nabywców. Wzmożenia popytu na rynku skór surowych można oczekiwać w końcu stycznia i lutym, kiedy to hurtownicy szykują obuwie sezonowe i tem samem odpływ skór gotowych znacznie się wzmoże.

+ **Wywóz nafty.** W obecnej chwili 60% eksportu nafty idzie przez Gdańsk. Na rynku naftowym, benzyny i przetworów panuje jak zawsze w zimie tendencja zwyżkowa. Moment obecny nie jest jednakże momentem robienia transakcji a raczej przygotowań do akcji tego rodzaju. Polmin przesłał ostatnio poważne ilości (kilka statków) nafty, benzyny itp. do Anglji, gdzie otwiera skład, liczy się bowiem z możliwością wyzyskania tego momentu dla naszej nafty na rynkach zachodnio-europejskich i dobrego sprzedania naszych produktów tamże. Także w Rydze otwiera Polmin składy, jak i w Dźwińsku, które obsługiwać mają kraje bałtyckie.

AKCJE GIEŁDY WARSZAWSKIEJ.

B. Dyskont. warsz. 0,00, B. dla Handlu i przem. 1,00, B. Kredytowy warsz. 0,00, B. Handlowy warsz. 4,20 Przemysł. Polskich 0,24, Przemysłowy warsz. 0,00, B. Handl. Poznań 0,00, B. Przemysł. Lwów 0,36, B. Zw. Sp Zarob. 6,00, B. Zachodni 1,50, B. Zw. Ziemian 0,00, Cerata 0,50, Tespy 0,00, Kijewski 0,00, Puls 0,36, Welt 0,00 Wilt 0,13, Elektryczność 0,00, Pol. tow. elektr. ,00, Chodorów 4,65, Czersk 0,00, Częstocice 1,80, Gosławice 1,80 Michałów 0,34, Cukier 2,90, Węgiel 2,63, Pol. Nafta 0,00 Brugger 00,00, Nobel 1,45, Cegielski 0,51, Modrzejów V 3,65, V-0,00, Norblin 0,67, Ostrowieckie 5,80, Parowozy 0,00, Pocisk 0,00, Rohn 0 em. 0,00, Starachowice 1,75 Ursus 0,00, Zieleniewski 9,00, Zawiercie 00,00, Żyrardów 10,05 Borkowski 0,00, Syndykat Rol. 0,00, Pol Lloyd 0,00, Cmielów 0,60, Haberbusch 4,45, Spiess 0,00 Siła Światło 0,40, Firley 0,35, Łazy 0,15, Drzewo 0 00, Przem. leśny 0,00, Lilpop 0,59, Belpol 0,00, Hurt 0,00 Jabłkowscy 0,00, Transp. i Żegluga 0,00, Filtzner 0,00 Rudzki 1,02, 0,00, Konopie 0,00, Strem 0,00, Zgierz 0,00, Pustelnik 0,00, Lenartowicz 0,00, Orthwein, 0,00. Klucze 0,33, Tepege 0,00, Ostrowiec 0,00, Spirytus 2,60 Zach. tow. 0,00, Korek 0,00, Majewski 00 00. Brovn Boveri 0,00, Zj. Fabr. Masz. 0·00. — Tendencja słaba. (AW)

GIEŁDA GDAŃSKA.

Warszawa 101,62—102, 3 Złoty 102,12—102,62, N. Jork 5,2955-5,3220. Londyn 00,00. Paryż 00,00-00 00 Szwajcarja 000,00-000,00, Niemcy 000,000-000,000, Włochy 00'0.0-00,00, (AW).

—x—

Kursa walut Kurjer Lwowski Nr. 4	Lwów 3 stycznia	Warszawa 3 stycznia	Zurych 3 stycznia
	Dewizy		
100 złotych		— 00 —	00,00
1 funt ang.	—	24·70	24·35
100 frs franc.	—	28·20	27·81
100 fr. szwaj.	—	101 22	100·00
100 frc. belg.	—	26 03½	25 60
100 K czesk.	—·—	15 70	15·47
100 K węg.	—	0,00	0·0070
100000 k aust	—	7 3275	7·20
100 M niem.	—	00000	1·22
1 Dolar am.	—	5·18	5 13
100 Lir wł.	0 00—0·00	22 02½	21·71
100 Lei rum.	00·00	0·00	0 00
100 guld. hol.	—	210·65	207·85
100 K norw.	—	00 00	77 25
100 K duńsk.	—	00·00	90·70
100 K szw.	—	000·00	138·15
Hiszpanja	—		71·70
Belgrad			7·95
Pożycz. złota		6 80	
Poż. kolej.		9·00	
Bony złote		0 00	
Poż. konw.		4 20	
		(AW)	(AW)

—oxo—

Wyniki finansowe i fiskalne 1924 r.

Wielki wysiłek społeczeństwa oraz wszystkich jego czynników, dał w r. 1924 bardzo owocne wyniki. Świadczy o tem porównanie stanu finansowego i gospodarczego Polski w końcu r. 1923 z końcem r. 1924. Porównując dane z ostatniej dekady grudnia r. 1923 z ostatniemi rozporządzeniami danemi z dn. 20 grudnia 1924, widzimy, że zapas złota w Banku Polskim zwiększył się z 67.9 milj. zł. do 103 milj. zł., zapas netto walut i dewiz zagranicznych w tym samym okresie wzrósł z 12.3 milj. zł. do 242.8 milj. zł.

Obieg pieniężny wynoszący z końcem grudnia 1923 r. 102 milj. zł. i będący rezultatem katastrofalnego stanu finansów państwa, wzrósł 20 grudnia 1924 r. do 610 milj. zł. W związku z tem i kredyty dyskontowe, z jakich korzystało życie gospodarcze, wzrosły z 16.9 milj. zł. do 256.6 milionów złotych.

Ażeby dać obraz znaczenia kredytu państwowego dla życia gospodarczego kraju, wspomnieć warto, że ogólna suma kredytów w państwowych instytucjach kredytowych jest znacznie większa: wzrosła ona w Banku gospodarstwa krajowego i w P. K. O. z 3.8 milj. zł. w dniu 31 grudnia 1923 r. do 79.7 milj. zł., w dniu 30 listopada 1924 r.

Zaznaczyć trzeba, że dzięki stabilizacji, kredyty dyskontowe i inne w bankach prywatnych, jeżeli porównać stan kredytów w końcu r. 1923 ze stanem w dn. 1 listopada 1924 r., wykazały wzrost 24-krotny.

W dziedzinie budżetu państw. również widzimy radykalną zmianę na lepsze: r. 1923 zakończył się silną inflacją, dochody państwa pokrywały w końcu r. 1923 zaledwie 33% wydatków, rok 1924 po jedenastu miesiącach równowagi budżetowej daje obraz zwiększających się z miesiąca na miesiąc dochodów, co jest pełną gwarancją bezdeficytywności budżetu r. 1924.

Jak radykalne było polepszenie w dziedzinie budżetu państwowego w r. 1924, o tem wnioskować można na podstawie zestawienia dochodów państwowych w ciągu dwu ostatnich miesięcy, rachunkowo już zamkniętych a więc dochody państwa wynosiły w październiku 1923 r. 20.7 milj. zł., w listopadzie zaś tego roku 21.6 milj. zł., w 1924 r. wpływy październikowe wynosiły 170 miljonów zł., listopadowe zaś 182.1 milj. zł. Daniny publiczne i monopole przyniosły w 1923 r. w październiku i listopadzie po 17.6 milj. zł., w 1924 r. zaś dały one w październiku 138.2 milj. zł., w listopadzie zaś 137 milj. zł.

Stwierdzić trzeba, że wzrost wpływów z danin publicznych i monopoli jest następstwem nietylko przyciśnięcia śruby w dziedzinie podatków bezpośrednich, lecz również następstwem systematycznego rozwoju wszystkich dziedzin dochodów państwowych.

Dzięki tak znacznemu wzrostowi dochodów państw., mogły być w roku 1924 wykonane w znacznie szerszych rozmiarach wydatki na wzmocnienie sił gospodarczych i obronnych państwa: ogół wydatków w ciągu jedenastu miesięcy 1924 r (1.498 milj. zł.), prawie dwukrotnie wyższy, aniżeli w ciągu 11 miesięcy r. 1923 (870 milj. zł.). Naturalnie zwyżka ta jest częściowym wynikiem wzrostu cen w złocie, które w r. 1923 niższe były niż obecne, jednakże wzrost cen hurtownych nie przekracza przeciętnie 23%.

Dzięki tak pomyślnym wynikom gospodarki państw. w r. 1924, wchodzimy w r. 1925 z poważnemi rezerwami: zapasy gotowizny skarbu państwa w kasach skarbowych sięgają cyfry z górą 40 milj. zł., dług skarbu państwa w Banku polskim został prawie umorzony a więc skarb ma możność czerpania z Banku Polskiego kredytu do sumy 50 milj. zł.

Do rezerw r. 1925 zaliczyć trzeba również i należności podatkowe, odłożone do r. 1925, które wynoszą 265 milj. zł.

Wreszcie zaznaczyć należy, że prawo emisji monet srebrnych nie zostało w r. 1924 wyczerpane i wynosi około 200 milj. zł.

Czas odnowić przedpłatę!

Zasypane miasto.

Było to jakie 80 lat temu. Drogą przez pustynię Saharę szła francuska ekspedycja naukowa, gdy nagle zerwał się olbrzymi huragan, porywając za sobą góry piasku. Po uspokojeniu się burzy oczom uczonych przedstawił się niezwykły widok. Na miejscu, gdzie szalał huragan utworzyła się dolina a z niej wyłoniły się kapitele marmurowych kolumn, dachy domów i pałaców.

Uczeni wiedzieli, że w tej okolicy miała się znajdować Leptis Magna, jedno z wielkich miast portowych dawnej prowincji rzymskiej, zwanej Afryką. Ekspedycja naukowa byłaby już wówczas przystąpiła do systematycznych wykopaliskowych robót, lecz wiedziano z góry, że rząd turecki nigdyby na coś podobnego nie pozwolił. Dopiero w r. 1911, kiedy Tripolis dostał się w ręce Włochów, poczęto na serjo myśleć o odkopaniu Leptis Magna. Lecz dopiero po ukończeniu wojny rząd włoski mógł przystąpić do ułatwienia uczonym pracy. Najpierw połączono ową tajemniczą miejscowość koleją jednotorową, a następnie przystąpiono do robót przygotowawczych.

Dzięki pieczołowitości rządu roboty idą w szybkim tempie. Z morza piasku wyłaniają się pałace, świątynie, portyki, a nawet okręty, stojące w zasypanym porcie. Wszysko zachowane lepiej niż w Pompeji. Dziś już wiemy, że miasto miało 2 mile długości a 1 i pół szerokości, że liczyło około 300.000 ludności. Odkopano prawie w całości pałac Septimusa Sewera, gdzie wielki protektor sztuki ujrzał światło dzienne. Uczeni spodziewają się, że uda im się znaleść jakąś bibljotekę, gdyż według naszych danych miasto to nigdy nie padło ofiarą rabunku. Zostało zasypane przez huragan nagle i nikt już nie wracał na to przeklęte miejsce. Jedynie u Arabów zachowały się do dziś podania o niezmierzonych skarbach Leptis Magna.

K.

Ze świata.

— **Olbrzymi pożar** wybuchł 1. bm. o godz. 9 wieczór w Florencji na dworcu Prate. Dzięki pomocy wojska ocalono magazyny, podczas gdy biura i składy materjałów spłonęły doszczętnie. Szkoda wynosi 8 miljonów franków.

— **Rozwój filozofji za granicą.** Według statystyki czasopisma „Minerwa" okazało się w latach od 1919—1922 w Niemczech dzieł filozoficznych 2906, w Stanach Zjednoczonych 1165, w Anglji 1071, we Włoszech 748, we Francji 692, w Czechosłowacji 431, w Danji 321, w Holandji 268, w Szwajcarji 87, w Szwecji 74, w Norwegji 57. Ogólna ilość dzieł wynosi 7831. W tem mieści się także i nasza produkcja filozoficzna, która stoi zdaje się na równi z Węgrami i Urugwajem. Po co nam nauki, skoro i tak ciocia Protekcja wszystko za nas robi? (K.)

— **253 osób aresztowano w Berlinie w noc sylwestrową. Widocznie bawili się dobrze.**

— **Burze szalały w ostatnich dniach na Bałtyku i na morzu Północnem. Na morzach bałtyckich zdarzył się szereg katastrof. Statek niemiecki „Askana" najechał wśród mgły na statek duński „Garda", który został rozpołowiony — załoga uratowana. Statek niemiecki Schuttmayer wpadł na skały.**

Zapiski.

„Iskry", tygodnik dla młodzieży. Książnica-Atlas, — Redakcja: Warecka 14, Administracja: Lwów, Czarnieckiego 12. Stosownie do zapowiedzi, rozpoczynają „Iskry" trzeci swój rok istnienia w zmienionej szacie. Wyposażono lepiej ich stronę zewnętrzną, rozszerzono treść i urozmaicono znaczniej poszczególne działy. Zeszyt I. zawiera artykuł prof. J. Rostafińskiego „Czas płaci, czas traci", E. Słońskiego „Wrażenia z Turcji", prześliczny obrazek sceniczny H. Duninówny „Styczniowy wieczór", A. Urbańskiego historję zamku w Pławcu, początek powieści K. Rosinkiewicza „Złoty sen Lamikai", Ciekawe i nieciekawe, Konstytucję dobrych znajomych, Nasze listy i dział rozrywek. Całość bogato ilustrowana.

„Winnica", wytworny miesięcznik ilustrowany, poświęcony kobiecie w życiu, sztuce i anegdocie, ukazał się już w kioskach i na witrynach księgarskich. Numer pierwszy objętości 80 str. druku bogato ilustrowany przez najwybitniejszych malarzy. „Winnica", wychodząca pod redakcją znanego poety, Brunona Jasieńskiego, nakładem popularnej firmy wydawniczej „Ateneum", stawia sobie za zadanie dostarczanie czytelnikowi polskiemu w zakresie tego wiecznie aktualnego tematu, jakim jest kobieta, zajmującej lektury o wysokim poziomie artystycznym, czego najlepszą rękojmią są nazwiska współpracujących w niej autorów.

Sport.

Sekcja narciarska AZS. donosi, iż zebranie informacyjne członków odbędzie się dnia 9 b. m. o godz. 18-tej w lokalu sekcji przy ul. Łozińskiego 7. Sekcja otwiera w styczniu czytelnię czasopism sportowych zaopatrzoną w podręczniki narciarskie krajowe i zagraniczne. W ciągu stycznia urządzi sekcja kilka kursów narciarskich dla młodzieży akademickiej jakoteż dla młodzieży szkolnej obojga płci. Zostanie również uruchomiona własna wypożyczalnia nart, z której będą mogli korzystać członkowie sekcji nie posiadający własnego sprzętu. Godziny urzędowe sekcji w poniedziałki, środy i piątki od 18 do 19.

ADAM NECHAY. 7

Blady węzeł.

(Ciąg dalszy).

Stefan spytał z nieukrywaną ironią:

— Ale ostatecznie — według której z naszych metod odcyfrowuje ta dama hieroglify przyszłości?

— Ona ma własną metodę... Wiesz, mam myśl — dodał po chwili. Gdybyśmy tak za miesiąc przyszli znowu — ty kulejąc po wypadku z tramwajem, a ja jako szczęśliwy narzeczony bogatej niewiasty, z którą zaręczyłem się w pociągu... Ach, jakie ona oczy zrobiłaby wtedy! Urządźmy jej ten kawał!

Śmiejąc się, weszli do miasta.

III.

Paulina uczyła się chiromancji u swego ojca, najpierw podpatrując, jak przyjmował gości, potem kształcona przez niego samego. Ale musiała przyznać, że z wiedzy tej niewiele pozostało, prócz orjentacji w kilkudziesięciu znakach na ręce i ich znaczeniu i prócz ogólnej zasady, że lepiej mówić wiele, niż mało — byleby ogólnikami, że w rzeczach określonych należy być raczej powściągliwym, niż ryzykownym, i że mówiąc należy pilnie baczyć na wrażenie, wywarte na klijencie.

Wiedziała, że łuk na wzgórku księżyca oznacza melancholję, kółko na linji życia utratę oka a kreski, dzielące tę linję — choroby i zmartwienia. Znała mnóstwo tych znaczeń, nie przywiązując do nich w głębi duszy więcej wagi, niż do kształtu i brzmienia liter alfabetu. Chiromancja nie była dla niej „wiedzą tajemną“, była rzemiosłem, dającem czasem lepsze, czasem gorsze zyski.

Jej ojciec — Wincenty a Paulo Kellers stanowczo traktował swój fach poważniej. Już samo atelier, umieszczone w lokalu, do którego po kilku stopniach schodziło się z ulicy, miało w sobie coś poważnego. Dzieliła je czarna kotara na dwie części: poczekalnię i gabinet. Z tyłu było mieszkanie prywatne. W poczekalni główne miejsce zajmował stolik z księgą pełną wklejonych listów dziękczynnych i pochwalnych. Ściany były pokryte tablicami o barwnych figurach chiromantycznych. Gabinet natomiast prócz stolika i dwóch krzeseł nie miał innego urządzenia. — W szufladzie lupa, papier i ołówek. Ściany obite ciemnym papierem, bez żadnych deseni.

Z klijentelą było rozmaicie — czasem głodno i chłodno. Wtedy urządzał p. Kellers tournee po prowincji, a córka zostawała na gospodarstwie. Nie zastępowała jednak ojca w pracy, bo mistrz nie miał do niej zaufania. „Chiromantą trzeba się urodzić — mawiał — a ty nie masz zmysłu do tej sztuki. Umrę bez następcy“.

Dopiero w ostatnich latach wojny konjunktury polepszyły się. Były dnie, w których p. Kellers pracował od rana do późnego wieczora bez wytchnienia. Wśród starych gości z okolicznych suteryn i kuchni pojawiły się poważne panie, niektóre w żałobie, inne o twarzach znękanych, lub tragicznie smutnych. Płakały nieraz głośno podczas wizyty, ale płaciły dobrze.

W latach tych ogarnęła społeczeństwo gorączka spekulacyjna i jej również uległ p. Kellers. Począł zaniedbywać swe obowiązki, przebywając całymi dniami w mieście, w zagadkowych interesach. Pewnego dnia zniknął. Policja, przybywszy w południe, nie zastała go w domu. Paulina nie pytała nawet, co zarzucają jej ojcu. Miesiąc z górą czekała cierpliwie. Nie doczekawszy się wkońcu znaku życia i zużywszy wszystkie oszczędności, lokal wraz z meblami sprzedała, a z resztą rzeczy przeniosła się do domku na przedmieściu.

Osiadłszy na własnem gospodarstwie, znalazła miejsce w szwalni i środki do życia skromnego, ale bez nędzy.

Wkrótce potem, mając popołudnia wolne, postanowiła wykorzystać swą znajomość chiromancji i otworzy a własne przedsiębiorstwo, bez pretensji i bez rachub na wielkie zyski. W budżecie miesięcznym dawało jej to pozycję skromną, ale nie do pogardzenia.

Żyła, aby żyć. O ojcu myślała często i nie przestała wierzyć, że wróci. To była bodaj jedyna określona meta, jaką dostrzegała na własnej drodze życia.

(C. d. n.).

—oxo—

Nakładem Lwowskiej Spółki Wydawniczej, Sp. z ogr. odp. — Z drukarni Polskiej, Chorążczyzna 31. pod zarz. J. Płockiego. — Odpow. redaktor Tadeusz Stroiński